Magiczny Kraków

Nagrody dla młodych artystów

2013-11-04

„Dyplom – początek drogi" – pod takim hasłem odbyło się II internetowe biennale „Młodej Sztuki Polskiej" w Krakowie, w ramach którego o uznanie i nagrody walczyli młodzi absolwenci uczelni artystycznych z całego kraju. Poniżej prezentujemy listę laureatów i rozmowę z głównym zwycięzcą konkursu – Jakubem Jaszewskim, który ukończył studia na Wydziale Sztuk Pięknych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Konkurs zorganizował portal mutu.pl, a patronat honorowy nad nim objął prof. Stanisław Tabisz, rektor Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Nadesłane prace oceniało profesjonale jury, a także internauci. Warunkiem uczestnictwa była obrona dyplomu w okresie między 1 stycznia 2008 roku a 31 grudnia 2012 roku.

Główną nagrodę zdobył Jakub Jaszewski z Torunia, indywidualną nagrodę rektora ASP – Anna Bujak, absolwentka Wydziału Malarstwa i Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, natomiast specjalne wyróżnienie jury – Bartek Węgrzyn, który ukończył studia na Wydziale Sztuk Pięknych w Krakowie. Najwięcej głosów internautów zdobyła Katarzyna Wolska z Lublina, a w konkursie dla młodzieży zwyciężyło I LO w Zduńskiej Woli. **Wystawę prac można zobaczyć do 19 listopada w Domu Plastyka (ul. Łobzowska 3).**

Rozmowa z JAKUBEM JASZEWSKIM, absolwentem Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu:

- Nie jesteś z Krakowa, nikt Cię tutaj nie rozpozna. Co dla Ciebie wniesie ta nagroda?

- Nie studiowałem w Krakowie, tylko w Toruniu. O konkursie dowiedziałem się przypadkowo, z ogłoszenia w internecie. Z racji z tego, że spełniałem wymagania, bo jestem świeżo po dyplomie, zaryzykowałem. Mój dyplom był już wcześniej nagradzany - otrzymał nagrodę na 8 Biennale Grafiki Studenckiej w Poznaniu, a podczas wystawy prac dyplomowych w Toruniu – wyróżnienie, nagrodę Towarzystwa Przyjaciół WSzP, oraz nagrodę publiczności. Stwierdziłem, że trzeba iść za ciosem.

- Co Cię inspiruje?

- Praca „Lewiatan - Lewitacja" jest jedną z całego cyklu dyplomowego, którego inspiracją był krąg kulturowy związany z postapokalipsą - literatura, sztuki wizualne i filmowe, fotografia i urban exploring, czyli znajdywanie miejsc w mieście, które są opuszczone, zdewastowane, których już prawie nie ma.

- Pokazałeś, któreś z takich miejsc?

- Nie, są one tylko zajawką, punktem wyjścia. Inspirując się, nie biorę pod uwagę detali, szczegółów, bo gotowce są dla mnie tylko utrudnieniem. Potem czuje, jakby moja praca, nie była faktycznie moją. Dlatego bardzo często deformuję niektóre elementy. Każdy mój projekt jest bardzo umowny. Kiedy pracuję nad matrycą, odcinam się od realnego świata, wszystko jest przez mnie przetworzone.

- Dlaczego linoryt? Jest chyba bardzo czasochłonny.

- Mój dyplom kształtował się dość długo. Koncepcja powstała pod koniec IV roku studiów, a potem były dwa lata realizacji. W sumie jest to 14 linorytów, 100x70, niektóre z nich powstawały szybko, ale były też takie, które zajęły mi kilka miesięcy.

Z linorytem zetknąłem się już jako 8 letnie dziecko gdy zacząłem chodzić do kółka plastycznego. Obecnie jest to technika w której na płaszczyźnie twórczej czuję się bardzo swobodnie, i która daje mi dużo satysfakcji.

- Zostałeś na uczelni, robisz doktorat, nie wybrałeś „wolnego zawodu artysty". Dlaczego?

- Z bardzo prozaicznych przyczyn. Obawiałem się, że pójdę do zwykłej pracy, a linoryt będę mógł już robić tylko hobbystycznie, jak znajdę czas. Poza tym nie mam w domu tak dużej prasy, żeby wykonać prace większego formatu.

- Przyjeżdżając do Krakowa znalazłeś jakąś inspirację?

- Szczerze? Wyszedłem z autobusu pół godziny temu. Ale bywałem w Krakowie wielokrotnie. Bardzo lubię to miasto, bo nie jest bezimienne i ma klimat, podobnie jest w Toruniu. Skala jest inna, ale oba miasta są dla mnie podobne z charakteru i bardzo mi się podobają.

- Jakie masz marzenia?

- Nie posiadam marzeń. Mam cele, do których dążę.

- A jaki jest najważniejszy?

- Jeżeli zaryzykowałbym wybranie jednego, to byłoby nim piękno.